Nr. 235 Kraków, piątek 12 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Sprawa Legionów w austryackim parlamencie.

Debata o polityce zagranicznej w parlamencie niemieckim. — Z kongresu francuskich socyalistów.

Kryzys niemiecki.

Niezmiernie ciekawe rzeczy dzieją się obecnie w niemieckim parlamencie. Rzucają one jasne światło na stosunki wewnętrzne w Niemczech, na stanowisko rządu i t. d. Na razie pokrótce tylko rozejrzymy się w posiedzeniu onegdajszym — niezmiernie burzliwym; wczoraj podaliśmy jego przebieg. Teraz tylko wyciągniemy wnioski.

Debata toczyła się nad interpelacyą socyalistyczną w sprawie wszechniemieckiej agitacyi w armii. Otóż wykazała niezbicie, iż ta agitacya **rozwinęła się kolosalnie**; posługuje się całym aparatem oficerskim i w środkach nie przebiera. Oto konkretne ilustracye. Soc. dr Dawid (z większości) podaje taki fakt, iż w swej mowie agitacyjnej wszechniemieckiej do żołnierzy, pewien wyższy oficer nazwał większość parlamentarną łajdakami i oświadczył: **„Ta cała banda (większość parlamentu!) — to hołota i zdrajcy kraju! należy ich oddać pod sąd wojenny i rozstrzelać!** Kto wymawia słowo „pokój", ten jest łajdakiem!" i t. d. Druga ilustracya: w jednym z pułków żołnierze niechętnie zapisywali się do aneksyonistycznej „Vaterlandspartei"; wobec tego kapitan przywołał swych ludzi i każdego z osobna zapytywał, dlaczego nie podpisuje partyjnej deklaracyi. Większość żołnierzy wówczas ze strachu podpisała.

Przykładów mnożyć nie będziemy. Poseł Dittmann (soc. niezal.) miał słuszność, gdy mówił, iż **rząd jest w niewoli u wszechniemców**; ci są prawdziwymi potentatami. Podczas rządów Bethmanna — mówił — przynajmniej było można zauważyć jakie takie przeciwdziałanie ze strony rządu, za czasów Michaelisa zaś wszechniemcy panoszą się bez skrępowań. Natomiast niezawiśli socyaliści są krępowani na każdym kroku. **Prowokacya** w wojsku stała się systemem. 200 lat więzienia wymierzono marynarzom za agitacyę za partyą niezawisłych.

Tak tedy — powtarzamy — pokazało się, iż wszechniemcy aneksyoniści są panami sytuacyi. O równości politycznej w monarchii niema mowy.

Teraz drugi wniosek. Debata wykazała niezbicie **zupełną nieudolność polityczną kanclerza**, która zresztą onegdaj ujawniła się nie po raz pierwszy. Wystąpił niefortunnie wraz z sekretarzem stanu Capellem z oskarżeniem przeciwko trzem soc. posłom: Haasemu, Dttmannowi i Vogtherrowi, oskarżając ich, że konferowali z głównymi agitatorami rewolucyjnymi we flocie (obecnie rozstrzelanymi i dostarczyli im agitacyjnego materyału. W ten sposób kanclerz naiwnie przypuszczał, że ukuje sobie z tego oskarżenia kapitał polityczny i odium odwróci od agitacyi wszechniemieckiej we wojsku, a przerzuci na radykalno-socyalistyczną. Skutek był wręcz odwrotny. Primo wystąpił z oświadczeniem, że nie może zachować objektywności wobec partyi niezależnych, gdyż jej cele są szkodliwe dla państwa. Wywołało to naturalnie oburzenie wśród większości, zwłaszcza socyalistów, którzy słusznie dopatrzyli się w tem zapowiedzi jakichś wyjątkowych ustaw i zerwania z podstawami równości obywatelskiej.

Secundo rząd wystąpił z gromkiem oskarżeniem o zbrodnię stanu przeciwko posłom, nie będąc w stanie przedłożyć żadnych dowodów. Wywołało to fatalne wrażenie. Dlaczego podczas procesu rozstrzelanych marynarzy nie przesłuchano owych posłów, przynajmniej jako świadków? Dlaczego nie zwrócono się do parlamentu o wydanie winnych? Wszak to pierwszorzędna zbrodnia stanu — współudział w rozruchach w wojsku! Burżuazyjny poseł Naumann natychmiast wyraził w swej mowie to powszechne mniemanie o bezpodstawności zarzutów, powiadając, iż „e silentio" (z milczenia) rządu można z całą pewnością wywnioskować, iż żadnych poważnych materyałów niema. Dlaczego rząd czekał ze swym oskarżeniem, aż główni świadkowie przeciwko Haasemu i tow. zostaną rozstrzelani?

Tertio — rząd nieostrożnie, wyłącznie dla chwilowych celów wewnętrzno-politycznych wystąpił z ciężkiem (a nieuzasadnionem) oskarżeniem przeciwko posłom, rozpowiadając przed całym światem o rewolucyjnym ruchu w wojsku, o którym przedtem nikt nie wiedział. W ten sposób zgotował — pisze „Vorwaerts" — prawdziwą **ucztę dla państw koalicyjnych**, które teraz niezawodnie szeroko będą się rozwodziły o słabości wewnętrznej państwa niemieckiego, o ruchu rewolucyjnym ze współudziałem posłów etc. Poco było wywoływać to niepotrzebne echo? — powiada prasa większości parlamentarnej. Był to oczywisty nietakt polityczny.

Teraz wniosek trzeci. Ta nieudolność rządu wpłynęła na **zmianę stanowiska socyalistów**, którzy energicznie zaczęli bronić niesłusznie oskarżonej przez rząd mniejszości socyalistycznej **i zerwali z rządem!** — Soc. dem. z większości Ebert oświadczył: **„Powitamy ten dzień, który uwolni nasz naród od tego rządu!"** Jest to krok stanowczy. Bezwzględne popieranie rządu, które było uprawiane przez soc. większość, ustąpiło miejsca innej polityce. Socyalistyczna większość głosowała **za** wnioskiem soc. mniejszości wyrażającym niezadowolenie z oświadczeń rządu. W ten sposób większość i mniejszość zbliżyły się do siebie — przynajmniej chwilowo, albowiem niema na razie poważnych podstaw do podzielania bardzo optymistycznych w tym kierunku wywodów wiedeńskiej „Arbeiterztg."

Wreszcie wniosek ostatni. **Rząd będzie musiał ustąpić.** Mówimy oczywiście przedewszystkiem o kanclerzu, który tak zademonstrował przed całym światem swą nieudolność, iż większość **musi** za wszelką cenę go usunąć. **„Herr Michaelis muss weg!"** — węzłowato powiada „Vorwaerts". Dzisiejsza „Morgentzg." donosi, że partye większości uchwaliły oświadczyć kanclerzowi, iż uważają jego ustąpienie za konieczne w interesach państwa; gotowe są w tym celu zapelować nawet do cesarza o interwencyę.

Jutro powiadomimy o innych ciekawych wynikach tych debat parlamentarnych.

Berlin, 11 października.

Dzienniki donoszą: Sytuacyę parlamentarną, zamąconą zupełnie przez niefortunne wystąpienie kanclerza, uratował sekretarz stanu Kuehlman, który wyraźnie zaznaczył, że Niemcy gotowe są do pokoju porozumienia, nie stawiając żądań aneksyonistycznych i stwierdził, że **przeszkodą do zawarcia pokoju nie jest Belgia lecz Alzacya i Lotaryngia**, której wydania domagają się przeciwnicy, na co atoli pod żadnym warunkiem Niemcy się nie zgodzą.

Z oświadczenia tego wnioskują dzienniki, że **miało miejsce wstępne sondowanie opinii** u przeciwników i że jedynie kwestya alzacko-lotaryńska jest szkopułem, o który rozbijają się próby pokojowe.

Monachium, 11 października.

Posłowie soc. partyi niezależnych Haase, Vogtherr i Dittmann będą domagali się — według informacyi „Muench. Ztg." — ustanowienia parlamentarnej **komisyi śledczej** dla zbadania podniesionych przeciw nim zarzutom, jakoby współdziałali z marynarzami niemieckimi dla wywołania rewolucyjnego wrzenia we flocie.

Toż pismo donosi, że partye większości zwrócą się do rządu z prośbą o **przedłożenie wszystkich aktów**, dotyczących rzekomej współwiny członków partyi niezależnych.

W odpowiedzi „Czasowi".

W numerze wtorkowym wydrukował „Czas" „charakterystyczny" jak twierdzi list, mający pochodzić ze Szczypiórna.

Wedle organu prof. Jaworskiego — autentyczność owego listu nie ulega wątpliwości.. — Z wyjaśnień wszakże dowiadujemy się tylko tyle, iż „Czas" przedrukował tę rzecz „z jednego z ulotnych wydawnictw."

Jeżeli to „ulotne wydawnictwo" pochodzi z tych sfer, które drukowały różne „Baczności", to żyro, które pod tym listem kładzie „Czas" jest może nieopatrznem.

List ów, posegregowawszy niezaprzysiężonych Legionistów na różne kategorye, tak konkluduje: „A wszyscy, znajdujący się tutaj padli ofiarą tragicznego nieporozumienia, ofiarą pochopnej, a nawet wprost lekkomyślnej agitacyi, która święci obecnie przeraźliwem bankructwem. To przeświadczenie zatacza teraz coraz szersze kręgi w naszym obozie, a czyni poważne szczerby nawet wśród tak zwanych „ideowców"...

List, zaprodukowany przez „Czas", ironizuje ideowość Szczypiórniaków.

Dla „Czasu", rzecz jasna, ideowość bez natrząsającego dodatku: „tak zwana", ideowość wzorowa i niewątpliwa znajduje się po stronie jedynie tych, których „Czas" stale wychwala.

Ale byłoby zapoznawaniem przecież różnych odmian charakterów, oraz stosunków ludzkich, gdyby wśród ludzi, mogących obrać z dwu dróg — wiodących bądź do nienaruszonego bytu, względnie i nagród, bądź do cierni — znaleźli się jedynie na drodze pierwszej — sami ludzie, którzy szli za głosem swojego sumienia, dla których niczem były praktyczne skutki ich decyzyi.

A mogły tu przecież działać i różne ambicye i animozye, mogła wpływać chęć karyery, mogły rozstrzygnąć względy rodzinne i t. p.

Nie będziemy wzorem „Czasu" układali jakiejś tabliczki procentowo określającej, ilu działało tu w dobrej wierze, pod wpływem swoich przekonań, a ilu z pobudek utylitarnych. Nie mówiąc o tem, że lubujący się w klasyfikowaniu „Czas" nie mógłby nawet przyjąć odpowiedzialności za to, że nie może tam być nikogo, podsuniętego ongi przez urząd wywiadowczy, gdy obejmował „opiekę" nad Legionami.

W czerwcowej mowie swej, wygłoszonej w parlamencie, oświadczył poseł Daszyński — wedle streszczenia c. k. Biura korespondencyjnego — między innemi:

„W tej samej chwili, kiedy ówczesny minister spraw zagranicznych, Burian, i prezydent ministrów Stuergkh zapewniali, że program austryacko-polski jest poważnie brany w rachubę, zaczęto szykanować Polaków w sposób niebywały. Nie cofnięto się przed tem, by **Legiony, naszą chlubę poddać pod komendę urzędu wywiadowczego, nie zawahano się sprawy emancypacyi wielkiego narodu poruczyć biuru szpiclów"** (vide „Naprzód" z 17-go czerwca).

O „mieszaniu się“ w cudze sprawy.

Dotąd jeszcze konserwatywne prasa niemiecka rozbrzmiewa oburzeniem na notę Wilsona. Prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. nie chce polegać na słowach i zapewnieniach tych, którzy w Niemczech panują, nie widzi w nich żadnej rękojmi trwałości — bo stanowić ją może w jego uznaniu tylko wola i zamierzenie mas ludowych. Warunkiem wejścia w układy pokojowe staje się tu zdobycie przez parlament niemiecki prawa rozstrzygania o wojnie i pokoju, o treści i kierunku polityki zagranicznej, demokratyzacya państwowych urządzeń, która narodowi niemieckiemu dać ma możność stanowienia o sobie w sprawach najbardziej żywotnych, a najbardziej obcych dotychczas woli ogółu.

Konserwatywna prasa niemiecka odrzuciła krytykę wewnętrzno-politycznych stosunków, jako zuchwałe zakusy „mieszania się obcych politycznych stosunków w domowe sprawy Niemiec. Gniewne i oburzone „wara“ postawiła u progu przywilejów cesarza i książąt rzeszy, broniąc ich przed obcym natrętem, nie wywodem historycznym lub prawniczym, o co przecież nie trudno ale prostem zatrzaśnięciem drzwi na widok nieproszonego gościa.

Jak śmie obcy wtrącać się w nasze domowe sprawy, jak śmie wtrącać się w stosunek ludu do cesarza i rządu, jak śmie mówić o swojej woli w naszych wewnętrznych sprawach! I nietylko obcy, który twierdzą, że sprawy domowe jednych mogą drugim być rzeczą doniosłą, ale i swój, jeśli tylko pod wpływem posłyszanej zdala krytyki uznaje, że trzeba do reform przystąpić jak najprędzej, że bez nich brak w Niemczech czynnika, mającego wobec zagranicy dostojeństwo mówienia o pokoju, uważany jest przez niemieckich konserwatystów za wroga czyhającego na godność niemieckiego narodu.

Demokracya polska, która pół wieku w zgodzie z całą demokratyczną Europą głosiła hasło „precz z caratem“ i pozostała mu wierną w wojennym huraganie, nie może odrzucać praw „mieszania się“ w cudze sprawy.

„Precz z caratem!!“ na ustach polskich było nietylko wypowiedzeniem walk, ale wezwaniem demokratycznej Europy do wyprawy krzyżowej nad Newę, do wmieszania się w wewnętrzne sprawy Rosyi, której energii rewolucyjnej wojna jeszcze nie zdołała wyzwolić.

Niepodległościowa Polska, która w paru pokoleniach poczuwała się do obowiązku organizowania europejskiego sojuszu przeciw Rosyi, która szła w bój pod hasłem „za wolność waszą i naszą“ uznawała i uznaje prawo mieszania się w cudze sprawy, ale pytała i pytać się **będzie o moralne doń uprawnienie.**

Nota Wilsona powiada jasno, że Ameryka nie chce wejść w układy z państwem, które się dzieli na rządzących i rządzonych, że nie uznaje międzynarodowego bytu państw, w których masy ludowe wykluczone są od prawa stanowienia o sobie. Znaczy to, że Polska **być i wejść,** jako pełnoważny członek, **w spólnotę ludów europejskich** może tylko jako państwo demokratyczne, którego rząd jest nietylko wyrazem woli narodu, ale w którym poza narodem nie ma żadnej innej rządzącej woli.

I widać już jasno, że konstytucya dzieląca nową Polskę na rządzonych i rządzących nie potrafiłaby jej wskrzesić do pełnego życia, bo w sprawach międzynarodowej wagi, które po wojnie wysuną się na pierwszy plan, nie dałaby jej równouprawnienia.

Nie przecząc zatem w zasadzie prawu interwencyi, jak to czynią niemieccy zwolennicy aneksyj na wschodzie i zachodzie, badać musimy w każdym wypadku jej możebny wpływ na nasz przyszły byt państwowy. Istotną treścią konfliktu, jaki ciągle wybucha na ziemiach naszych nie jest wcale jakaś żywiołowa niechęć przeciw obcym, przeczyłoby to tradycyom naszych walk rewolucyjnych, **ale niechęć przeciw zakusom kształtowania naszego życia politycznego na obraz i podobieństwo państwa, któremu Wilson imieniem demokracyi Ameryki i Europy odmówił prawa zabierania głosu przed światowym forum** — dopóki w własnych granicach nie przeprowadzi zmian dosadnych, usuwających tak głęboko przeciw niemu zakorzenioną nieufność.

Hel. L. B.

Sprawy parlamentarne.

Rokowanie Polaków z rządem.

„Polnische Nachrichten“ donoszą: Dziś o godz. 4 po południu rozpoczął się u prezydenta ministrów dra Seidlera dalszy ciąg obrad z Kołem polskiem w obecności ministra skarbu Wimmera, ministra kolei Banhausa i min. Twardowskiego. Z prezydyum Koła polskiego przybyli urzędujący wiceprezydent bar. Goetz, oraz wiceprezydent D a s z y ń s k i, Głąbiński, Kędzior i Zieleniewski. Omawiano ponownie szczegółowo żądania kraju. Obrady, które trwały przez 3 godziny, nie zostały jeszcze ukończone i będą się toczyć **jutro dalej** po posiedzeniu komisyi budżetowej. Według doniesienia „Polnische Nachrichten“, słychać w polskich kołach poselskich, że rząd wobec żądań Koła po[illegible] zasadzie **przychylne stanowisko.**

Porządek prac parlamentu.

W tygodniu bieżącym odbędzie się prawdopodobnie jedynie dzisiejsze posiedzenie plenarne.

W dniach następnych obradować będzie komisya budżetowa.

Dnia 16 lub 17 odbędzie się następne posiedzenie Izby.

Ze spraw kolejarskich.

Na zapytanie wniesione w Izbie posłów 4/7 b. r. przez posłów dra Marka i Moraczewskiego w sprawie zniesienia wojennego „godzinnego“ odpowiedział obecnie na piśmie minister kolei, że należytości wojenne były przyznane tylko wyjątkowo na czas nadzwyczaj nieregularnej i wytężonej służby po wybuchu wojny, a nie mogą być utrzymane na stałe. To też po przesunięciu właściwego obszaru wojennego do wschodniej części Galicyi przywrócono dawne należytości za jazdę. Minister wskazuje na to, że na południowym obszarze wojennym nigdy nie przyznano kolejarzom należytości wojennych, tylko szczególne udogodnienia.

Wojna światowa.

O pokój.

„Berner Taglatt“ donosi z Rotterdamu: **Król belgijski w ostatnim czasie miał zażądać wdrożenia rokowań pokojowych.** W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że król belgijski chce za pośrednictwem dyplomacyi hiszpańskiej zbliżyć się do niemieckiego domu cesarskiego.

Z Rosyi.

„Russkoje Słowo“ donosi: Dnia 3 bm. wybuchły w całej Rosyi wielkie rozruchy agrarne, a szczególniej w południowych guberniach. Wiele dworów padło pastwą płomieni.

Na posiedzeniu Rady ministrów minister ruchu Liwerowski oświadczył, że **strejk kolejarzy,** który był dość ograniczony, ma się ku końcowi.

Car prosi króla angielskiego o wstawiennictwo.

Gazety rosyjskie w Tobolsku donoszą, że car prosił listownie króla angielskiego, aby wyjednał u rządu rosyjskiego dla rodziny carskiej pozwolenie wyjazdu do Anglii lub przynajmniej na Krym. Car opisuje w liście smutne warunki, wśród których żyć musi w Syberyi.

Alzacya i Lotaryngia państwem związkowem.

„Vossische Ztg.“ donosi, że w sprawie Alzacyi i Lotaryngii dokonany będzie w dniach najbliższych stanowczy krok naprzód. Koła parlamentarne utrzymują się, że rząd zgodzi się na plan utworzenia z Alzacyi i Lotaryngii **osobnego demokratycznego państwa związkowego z monarchą na czele.**

Equador także zrywa stosunki z Niemcami.

Reuter donosi z Waszyngtonu, że poseł Equadoru postanowił nie przyjąć posła niemieckiego z Peru, który go zamierzał oficyalnie odwiedzić. Postępowanie to uważają za oznakę zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

„Reformaci“ włoscy.

Pisma medyolańskie atakują ostro nową grupę posłów włoskich, nazywających się „reformati“. Członkowie nowej grupy mają być zdeklarowanymi przeciwnikami wojny.

„Giornale d'Italia“ wyraża obawę, że reformaci w liczbie 55, połączą się z 42 oficyalnymi socyalistami, tak, że powstanie zwarta frakcya **97 głosów przeciw wojnie.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 11 października.

Uroczysty wieczór, poświęcony uczczeniu pamięci **Kościuszki,** urządzają robotnicy krakowscy **w niedzielę 14 b. m.** o godz. 7 i pół wieczorem w sali stow. robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.).

W programie: Przemówienie posła **J. Moraczewskiego;**

śpiew (pieśni legionowe etc.) p. **Onyszkiewiczowej;**

deklamacya p. **Zahorskiej,** art. dram.;

fortepian (utwory Szopena, Paderewskiego, Lipskiego) prof. **Lipski.**

Udział Legionów w uroczystości Kościuszkowskiej w Krakowie został — jak donoszą z Przemyśla — przez władze wojskowe zakazany.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w miejsce zmarłego dr Smoluchowskiego wybrano prof. dr Żurawskiego.

Brak mąki grozi znowu naszemu miastu. Jeżeli w najbliższym czasie nie przybędą transporty ludność krakowska znajdzie się bez mąki i chleba.

Przeciw wywozowi z kraju. Z namiestnictwa (krajowego Urzędu gospodarczego) komunikują nam: Doszło do wiadomości namiestnictwa, że z kraju wywozi się za granicę państwa środki żywności, a wśród tychże artykuły **zajęte przez państwo,** jako mąka i rośliny strączkowe. Artykuły te wykupują osoby, które następnie bądźto same wyjeżdżają poza granicę państwa i zabierają je z sobą, bądź też wysyłają je w mniejszych lub większych paczkach jako przesyłki wojskowe. Aby zapobiedz temu wywozowi c. i k. naczelna komenda armii poleciła c. i k. komendom armii, operującym w kraju, przypomnieć **ludności** za pośrednictwem władz politycznych danego okręgu, że sprzedaż artykułów zajętych przez wojsko jest zakazana, że zatem ktokolwiek sprzedając tego rodzaju artykuły, przekracza ten zakaz i w ten sposób **umożliwia nabycie i wywóz,** podlego surowej karze.

Zwrócenie się z powyższym apelem do ludności jest zupełnie na czasie, ale **nie wystarcza** dla zaradzenia złemu: należałoby także z drugiej strony intenzywnie przeszkadzać **zakupywaniu** i wywożeniu artykułów żywności przez czynniki wojskowe, nie należące do c. i k. armii, co dotychczas uprawiane jest na szeroką skalę.

W sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa otrzymał Zarząd Związku Polsk. Naucz. lud. telegraficzną wiadomość od ministra dra Twardowskiego, że załatwienie jej nastąpi niebawem (baldigst), gdyż właśnie odbywają się w tej sprawie specyalne narady w komitecie ministrów.

Wznowiony „Kolejarz“. We Lwowie począł z 1 października wychodzić miesięcznik „K o l e j a r z“, organ zaw. organizacyi kolejarzy, który w miarę podniesienia się liczby członków przekształcony zostanie na dwutygodnik. Pierwszy numer między innymi ciekawymi artykułami zawiera sprawozdanie z akcyi drożyźnianej, podjętej przez organizacyę centralną, jakoteż korespondencye z miast prowincyonalnych.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wśród kolejarzy wzmożony ruch organizacyjny. Jednym z jego wybitnych przejawów jest właśnie powstanie organu zawodowego, który niewątpliwie przyczyni się do skupienia kolejarzy w organizacyi. Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą jest p. Z. Siennicki, adres redakcyi: Lwów, ul. Grodecka 67, II p.

Powrót internowanych. Z Warszawy donoszą: Aresztowani w roku ub. członkowie lewicy P. P. S. oraz S. D. K. P. i L., radni i działacze tych grup, wysłani zostali do obozów jeńców w Niemczech. W obronie swoich towarzyszów występowali kilkakrotnie socyalni demokraci niemieccy, ale bezskutecznie. Obecnie rząd niemiecki uwzględnił ich żądania i zgodził się na powrót wywiezionych do kraju. Ma on nastąpić wkrótce.

Obchody Kościuszkowskie w Szwajcaryi. Otrzymujemy następujący komunikat: Zbliżające się stulecie śmierci Kościuszki połączyło wszystkich Polaków ku godnemu uczczeniu wielkiej uroczystości narodowej. W rezultacie odbytych dnia 22 września w Genewie obrad upełnomocnionych delegatów Towarzystw polskich w Szwajcaryi, powstał ogólny Komitet Kościuszkowski, który przejął prace nad urządzeniem obchodów w Solurze i Rapperswilu. Wybitni przedstawiciele gościnnej i przyjaznej Szwajcaryi zapowiedzieli łaskawie swój udział w tym polskim narodowym obchodzie. Pozatem odbędzie się obchód w Lozannie, którym zajmie się specyalny Komitet Towarzystw lozańskich.

Podpisany Komitet wykonawczy: prezydyum Piotr Kluczyński, St. Bartoszewicz, sekretarz Paweł Kucharski.

Odpowiedzi od Redakcyi. P. urzędnikowi J.: Prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcyi celem udzielenia bliższych informacyi.

Minister obrony krajowej o Legionach.

Dnia 10 października b. r. na posiedzeniu komisyi wojskowej minister obrony krajowej, reagując na wywody posła Liebermanna, wygłoszone na ostatniem posiedzeniu tej komisyi, zaznaczył, że **naczelna komenda armii nie zwolniła ze służby żadnego z oficerów legionowych, a nastąpiło to tylko ze strony warszawskiego generał-gubernatora**, ze względu na potrzebę karności. Naczelna komenda armii zbada wszystkie poszczególne wypadki i poczyni zarządzenia odpowiednio do wyniku tego dochodzenia. W kwestyi zażaleń na traktowanie żołnierzy nie niemieckich min. Czopp oświadczył, że komendy wojskowe otrzymały kilkakrotnie polecenie, aby najenergiczniej występowały **przeciw wszystkim wypadkom niesprawiedliwego i poniżającego traktowania żołnierzy narodowości nieniemieckiej.**

W końcu omawiał min. **sprawę powołania szeregu osób do służby w pospolitem ruszeniu**, uznanych przy przeglądzie za niezdolnych do służby z bronią w ręku. Idzie tu o zarządzenie, uzasadnione przez ustawę o pospolitem ruszeniu. Osoby te **będą głównie użyte do robót pisarskich i t. p. służby.**

Pos. Liebermann postawił rezolucyę, wzywającą rząd, **aby pospolitacy, użyci dotąd poza krajem** ojczystym w głębi monarchii, **byli przeniesieni w okolice rodzinne** celem pełnienia takiej samej służby.

Jak dzienniki donoszą, na posiedzeniu komisyi wojskowej w odpowiedzi na zapytanie pos. Liebermanna oświadczył min. obrony kraj., że **usunięcie szeregu oficerów z Legionów** [illegible] **zostało zarządzone przez gubernatora warszawskiego**, w celu utrzymania dyscypliny. **A. O. K. gotowe jest jednak w drodze specyalnej komisyi zbadać poszczególne wypadki i reaktywować tych oficerów, którzy na to zasługują.**

Debata o polityce zagranicznej w parlamencie niemieckim.

W sejmie Rzeszy niemieckiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad polityką zagraniczną.

Pos. Hausmann (post. partya lud.) powitał z zadowoleniem, że **hr. Czernin stara się oprzeć politykę na pobudkach idealnych.**

Jeżeli wojna ma trwać dalej, to dla rządu potrzebne jest oparcie się o większość ludu. W dotychczasowej metodzie rządu brak ścisłej łączności z narodem. Nie było tej łączności i wczoraj.

W wojnie tej zamanifestowaliśmy naszą potęgę, możemy obecnie pogodzić świat z tą siłą tylko wówczas, jeżeli go przekonamy, że poza tą potęgą i siłą stoi sumienie. (Ożywione potakiwania na lewicy).

Nie możemy kierować się myślą: **niechaj nas nienawidzą, byle się tylko nas bali.** To mogłoby sprowadzić klęskę w naszej historyi.

Pos. Streesemann (nar. lib.) ubolewa, że Niemcy weszły w wojnę światową **nieprzygotowane pod względem dyplomatycznym.** Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a małemi państewkami w Ameryce uważa mówca za **objaw walki gospodarczej**, którą nieprzyjaciele chcą po wojnie obecnej prowadzić. Mówca krytykuje **niedostateczność niemieckiej służby dyplomatycznej** zagranicą.

Mówca motywował obszernie stanowisko nar. lib. wobec rezolucyi pokojowej, stanowisko przeciwne tej rezolucyi, gdyż rezolucya ta nie osiągnęła swego celu.

Mowa aneksyonisty.

Hr. Westarp wita oświadczenie sekretarza państwa **o Alzacyi i Lotaryngii.** Mówca uważa za pierwsze zadanie tej wojny **oswobodzenie kontynentu europejskiego od panowania i tyranii angielskiej.** Co się tyczy odszkodowania, to należy zważyć, **co czeka Niemcy, gdyby miały dźwigać ciężary tej wojny.**

Musimy — powiada Westarp — wyzyskać nasze położenie wojskowe, aby **zapewnić sobie odszkodowanie i odbudowę Niemiec.** Potrzebujemy również **lepszej osłony naszej granicy wschodniej. Obszary Prus wschodnich i Śląska górnego, które tak łatwo mogą być narażone, trzeba lepiej zabezpieczyć.** Starych krajów niemieckich Bałtów ze starem niemieckiem miastem Rygą **nie można zwracać Rosyi.**

Co do Belgii, to po wojnie **nie będzie już niezawisłej Belgii.** (Potakiwania na prawicy.) Belgia będzie **albo angielską, albo będzie pozostawała pod wpływem niemieckim.** Nietylko o Alzacyę i Lotaryngię toczy się walkę, lecz także o Belgię. Jest obowiązkiem godności narodowej, **nie wydać zdobytej Belgii podczas rokowań pokojowych.** Dlatego trwamy przy żądaniu, **aby wybrzeże Flandryi zostało pod wpływem niemieckim.**

Po przemówieniu posła Wahrmuta, pos. Ledebur (niez. soc.) zwraca się **przeciw temu, aby Kurlandyę wraz z Rygą traktowano poprostu jako obszar niemiecki.** Zapytuje, jakie wrażenie na socyalistach rosyjskich, jedynych przyjaciołach pokoju w szeregach ententy, musi uczynić takie oświadczenie. Mowca oświadcza, że **obecnie ma głos proletaryat** wszystkich narodów. **Otrzymamy pokój z rąk proletaryatu**, ponieważ burżuazya w tym względzie okazała się nieudolną.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą socyalnych demokratów w sprawie ukrócenia prawa stowarzyszania się i zgromadzania przez generalne komendy.

Kongres socyalistów francuskich w Bordeaux.

W Bordeaux otwarto 6 b. m. kongres francuskich socyalistów. Przewodnictwo objął Renaudel. W trakcie debat członek większości Compere-Morel omawiał sprawę udziału partyi w konferencyi sztokholmskiej, występując zdecydowanie przeciw ewentualnemu uczestnictwu w niej socyalistów francuskich. Zwołanie międzynarodówki pogłębi tylko rozbieżność poglądów socyalistów rozmaitych krajów. Dlatego konieczne jest — oświadczył mowca wśród oklasków członków większości — **wypowiedzieć się stanowczo tylko za pokojem zwycięskim** przeciw pokojowi porozumienia, który umniejszyłby Francyę. Zwycięstwo Niemiec oznaczałoby gospodarczą i polityczną niewolę Francyi, oznaczałoby zniknięcie demokracyi ze świata. Partya musi wspierać każdy rząd obrony narodowej, który ustali demokratyczne cele wojenne. W tym duchu wniesiona przez Compere-Morela rezolucya domaga się zwycięskiego pokoju, możliwego do urzeczywistnienia tylko przez zjednoczenie wszystkich Francuzów i dla doprowadzenia do niego udziela rządowi poparcia.

Rappaport rozwijał zasady Kientalczyków i oświadczył, że odrzuca bezwarunkowo kredyty wojenne i współudział w rządzie obrony narodowej.

Na posiedzeniu dnia następnego Varenne (z większości) wygłosił mowę przeciw konferencyi sztokholmskiej, gdyż socyaliści nie mogą godzić się na pokój za każdą cenę, któryby był tylko czasowym układem.

Mistral (z mniejszości) w mowie swej odrzucał tak pokój zwycięzców jak pokój pokonanych. Między obiema możliwościami jest miejsce dla pokoju sprawiedliwości. Współudział partyi w rządzie czynił Mistral zależnym od udzielenia przez rząd paszportów do Sztokholmu.

* *

Bliższe szczegóły z obrad kongresu podają ostatnie telegramy:

Delegat paryski Cachin podniósł zażalenie, że powitalny telegram z Rosyi nie został doręczony kongresowi, Renaudel poparł zażalenie i we wniesionej rezolucyi wezwał rząd, aby udzielił pełnego odpisu telegramu towarzyszy rosyjskich.

W czasie obrad powstały burzliwe starcia między zimmerwaldczykami a członkami większości, którzy postawili wniosek o wykluczenie Brizona i Raffin-Dugensa z partyi, ponieważ od 2 lat nie płacą partyjnych wkładek. — Ostatecznie obydwaj zimmerwaldczycy, który motywowali, że w ten sposób protestują przeciw wojennej polityce partyi, zgodzili się uiszczenie długu.

Również wystąpienie Renaudela przeciw Kientalczykom doprowadziło do kilkakrotnego przerywania obrad. — Mniejszość protestowała gwałtownie, zwłaszcza przeciw oświadczeniu Compere-Morela, że należy popierać rząd nawet w razie, gdyby odmówił paszportów.

Dotychczasowy przebieg obrad nie zdołał doprowadzić do wyjaśnienia stanowiska, jakie poszczególne frakcye zajmują wobec zasadniczych punktów programu. Zimmerwaldczycy są w ścisłym kontakcie z członkami mniejszości, która wraz z nimi rozporządza według pobieżnych obliczeń 1200—1400 głosami (z nich zimmerwaldczycy ponad 400) na 2892 mandatów.

Bez względu na rezultat głosowania stwierdzić już można wielki moralny sukces zimmerwaldczyków, odniesiony na kongresie.

Przesłany na kongres telegram powitalny centr. komitetu rosyjskich Rad R. i Ż. podnosi konieczność odbudowy międzynarodówki, przeciw której sprzysięgli się imperyaliści całego świata. Ostatnimi czasy rozeszły się pogłoski, że Niemcy ofiarowały sprzymierzonym Rosyi pokój kosztem Rosyi. Takie zakończenie wojny byłoby nietylko klęską rosyjskiej rewolucyi, lecz także międzynarodowej demokracyi. Niebezpieczeństwo kontrrewolucyi nie jest jeszcze usunięte, a powiększa je dalsze trwanie wojny. Dlatego rewolucyjna Rosya oczekuje od francuskiego proletaryatu, reprezentowanego w Bordeaux, przeprowadzenia akcyi na rzecz konferencyi sztokholmskiej, mającej zbliżyć pokój.

Również imieniem centr. komitetu mienszewików wysłał Axelrod depeszę, w której stwierdza, że tylko jak najszybszy demokratyczny pokój bez kontrybucyi i aneksyi na podstawie autonomii ludów zapewni rewolucyi zwycięstwo. Rosyjska rewolucya musi być uważana za wspólną sprawę proletaryatu międzynarodowego, gdyż klęska jej byłaby tryumfem kapitalistycznej reakcyi całego świata.

Zjazd Związków zawodowych w Królestwie.

Wzrastający rozwój życia organizacyjnego klasy robotniczej Królestwa Polskiego w ostatnich dwuch latach wykazał wiele siły wewnętrznej i pierwiastków twórczych.

Robotnik polski, biorąc rozbrat z przygnębieniem i biernym poddaniem się losowi — mimo wyjątkowo ciężkich czasów bezrobocia, nędzy, płac głodowych — wyciągnął swe dłonie, by budować już dziś podwaliny swego klasowego istnienia.

W ostatnich czasach mimo atmosfery nie sprzyjającej pracy politycznej partyi robotniczej, uświadomienie polityczne, rozrost partyi, dla tych, którzy blisko stoją tego, jest zadziwiającym.

Ale życie polityczne nie wypełnia już dziś całości prac klasy robotniczej. Ciężkie czasy nałożyły swe piętno na tych pracach. Zakładanie kuchni robotniczych, sklepów, piekarń, kooperatyw na całym obszarze Królestwa — wytężona praca w kierunku samopomocy, organizowanie pomocy prawnej lekarskiej etc. Praca oświatowa rozwija się w Uniw. Ludowych.

Wreszcie rozwój Rad Zw. Zawodowych i poszczególnych Związków świadczy o tej tęsknocie robotnika do lepszych czasów, o zrozumieniu dążeń i haseł proletaryackich.

Rozwój tych prac od dłuższego czasu nasuwał myśl, aby w celu ujednostajnienia dążeń, metod i haseł Związków Zawodowych zorganizować **zjazd.**

Inicyatywę podał Lublin, podtrzymał Radom i oto — jak donosi „Unia" radomska — **21 i 22 października b. r. odbędzie się zjazd Związków Zawodowych okupacyi austryackiej,** przybędą zatem delegaci Rady Lubelskiej, Zw. Zw. Górników (Dąbrowa), Zw. Zw. Kielc, Piotrkowa, oddziały Rady Zw. Zw. ziemi radomskiej: Ostrowiec, Kamienna, Starachowice. Spodziewany jest przyjazd 2 delegatów z Warszawy Centr. Kom. Zw. Zw., „Jedności Robotniczej", jakoteż zaproszeni zostali towarzysze z Galicyi i tow. poseł Moraczewski.

Zjazd odbędzie się w **Radomiu** — porządek dzienny między innemi obejmuje: Sprawozdanie z poszczególnych Związków; Referat o zadaniach Związków zaw.; Organizacya Zw. Zw. i jej praktyczne zadania; Założenie Centralnego Sekretaryatu Zw.; Prasa Zw. Zw. i t. d.

Zjazd organizuje Sekretaryat Rady Radomskiej.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11 października.

Urzędowo donoszą 10 października:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta: **Na polach bitwy we Flandryi wczoraj oprócz 11 dywizyi angielskich wystąpiły do boju znowu wojska francuskie. Ogromne napięcie się obu sprzymierzonych mocarstw zachodnich wyczerpało się w zapasach całodziennych wskutek wytrwałości naszych wojowników flandryjskich. Ataki poranne, urządzone po jaknajsilniejszym ogniu huraganowym, były wstępem do bitwy, która rozgrywała się przy nieustannej, strasznej kanonadzie aż do późnej nocy na przestrzeni blizko 20-kilometrowej, na polach lejowych między Bixschoote a Gheluvelt. Przeciwnicy rzucali wciąż nowe siły do walki. Siły te w niektórych punktach nieraz sześć razy szturmowały do naszych linii. Na południe od lasu Houthoulster nieprzyjaciel zdobył teren około 1500 m. pod Draatbank, Mangelaere, Veldhoek i koło dworca Poelkapelle. Ale kontratak naszych rezerw ograniczył jego sukces początkowy. Od Poelkapelle aż na południe od Gheluvelt nasze waleczne wojska odzyskały swoje linie bojowe. Powtórne nieprzyjacielskie ataki przeciw temu frontowi, szerokiemu na 13 km., załamały się wszystkie wśród jaknajcięższych strat.**

U innych armii działalność bojowa była nieznaczna. Tylko nad Aisną zwiększył się bój ogniowy. Na południe od drogi Laon-Soissons odparto atakujące kompanie francuskie.

Wschodni teren wojny.

Nie było szczególnych wydarzeń.

Front macedoński: **Na południowy zachód od jeziora Dojran odparli Bułgarzy kilka oddziałów angielskich, które po dłuższem przygotowaniu ogniowem zaatakowały.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Grysik, pęcak, ryż. Rozlepiono plakat, podający do wiadomości, że urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu zapowiedział wydawanie ponad dopuszczalne racye spożycia, unormowane kartami kontrolnemi dodatkowych środków żywności, jak gryśiku, pęcaku, ryżu owsianego i wyrobów z ciasta, makaronu i t. p. Według rozporządzenia, najwyższy wymiar tych dodatkowych środków żywności wynosi dla osób fizycznie ciężko pracujących ¼ kilo, zaś dla wszystkich innych osób (nieutrzymujących się ze zboża własnej produkcyi) tylko ⅛ kilo na głowę i tydzień. Regularne wydawanie tych środków żywności na razie nie może być brane w rachubę. Wobec tego dodatkowe środki żywności mogą być wydawane tylko za każdorazowem specyalnem zarządzeniem urzędu wyżywienia ludności, o czem magistrat w każdym poszczególnym wypadku osobno mieszkańców zawiadomi.

Marki pocztowe. Z dniem 30 października b. r. tracą ważność marki pocztowe po 15, 20, 25 i 30 h, oraz karty korespondencyjne zwykłe i podwójne z podobizną zmarłego cesarza Franciszka Józefa I. W listopadzie jednak można będzie jeszcze wymienić te marki w pocztowych urzędach bezpłatnie na nowe.

Z Tarnowa piszą nam: W roku 1916 miała być ogłoszona publiczna licytacya na stacyi w Tarnowie w magazynie oddawczym na niewykupione jaja w ilości dwóch skrzyń — każda skrzynia zawierała po 24 kóp jaj. Ta licytacya przyszła do skutku, a mianowicie zakupioną została przez urzędników, którzy między sobą się rozdzielili, a jeden ze starszych rewidentów kupił nawet jedną całą skrzynkę, tj. 24 kóp jaj dla siebie wyłącznie. Gdy się służba o tem dowiedziała, chciała też z tej sposobności skorzystać i kupić kilka jaj, lecz p. starszy rewident nie chciał nikomu sprzedać ani jednego jaja, mówiąc, że on kupił wyłącznie te jaja dla siebie. Potem się dowiedziano, iż ten pan starszy rewident w swoim pomieszkaniu sprzedawał prywatnym osobom, którzy w tem samem domu mieszkali, przez niego zakupione jaja, zaś służbie nie odstąpił ani jednego jaja, które za bezcen nabył.

Zatem przy takich licytacyach pożądane by było, aby c. k. dyrekcya na odbyć się mające licytacye delegowała swego zastępcę; takie nadużycia więcej powtarzać by się nie mogły.

W roku 1916 wydał Wydział powiatowy dla kolejarzy w Tarnowie większą ilość słoniny węgierskiej do rozdania między tychże w równej części. Pan nadrewident Golonka, tutejszy naczelnik magazynu oddawczego, rozdzielał tą słoninę w następujący sposób: urzędnicy dostawali po 10 i 5 kg. i to z grubego końca na 5 do 6 palców grubą, a ze służby tylko ci, którzy mieli u p. Golonki protekcyę, reszta służby wcale nie otrzymała. Jeśli z niektórych sług który coś otrzymał, to tylko po 1 kg. najwyżej i to więcej było na tej słoninie skóry, jak samej słoniny, płacono przytem za te skóry tak samo, jak za czystą grubą słoninę 4 K za 1 kg.

Po niejakim czasie p. Golonka otrzymał drugi raz słoninę do rozdzielenia między kolejarzy, z tej drugiej słoniny służba nie otrzymała wcale nic. Całą słoninę zabrali pp. urzędnicy cichaczem. Pp. urzędnicy nie pomyślą, że i ten biedny sługa, który ciężko pracuje, powinien także jakąś część tego dostać, co pp. urzędnicy lwią część cichaczem zabierają. Dalej w konsumie, gdy jest biała mąka, tylko urzędnicy tę mąkę otrzymują i to w wielkiej ilości — tak, że gdy pewien wyższy urzędnik wyjeżdżał na świeże powietrze, miał w swoim wyłącznie dla niego danym przydziale z najpiękniejszej mąki placki, babki, buchty i inne pieczywo dla całej rodziny podostatkiem, dla służby zaś nawet na zaprawki mąki białej nie można dostać. Czy i to jest sprawiedliwe? Niektórym urzędnikom pewne firmy wożą całemi wózkami mąkę, grysik i inne mączne artykuły.

Kollegium wykładów naukowych.

Czwartek 11 października: red. Kaz. Czapiński: „Montaigne, sceptyk francuski epoki odrodzenia."

Piątek: red. Tad. Dąbrowski: „Król Duch jako romans historyozoficzny."

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Nowa Dejanira".

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami."

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).